Nr. 251 | Kraków, czwartek 3 listopada 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przyszłość uniwersytetów

W POLSCE

Dekret o profesorach uniwersytetów dał ministrowi oświaty możność przeprowadzania t. zw. „reorganizacji“ szkół wyższych. „Reorganizacja“ w sanacyjnem tego wyrazu znaczeniu jest instytucją dobrze znaną w Polsce. Społeczeństwo polskie miało możność zapoznania się z jej istotą przy sposobności „reorganizacji“ sądownictwa, jak już poprzednio przy „reorganizacji“ kas chorych, samorządów itd. „Reorganizacja“ w słowniku sanacyjnym (podobnie, jak „pacyfikacja“, „usprawnienie“ itp.) ma ustalone znaczenie, nad którem nie trzeba się rozwodzić, gdyż wszystkim jest ono dostatecznie wiadome. W dekrecie o stosunku służbowym profesorów szkół akademickich z 27 października 1932 (ogłoszonym w Dzienniku ustaw Nr. 94 z 29 października 1932 pozycja 819) przepisy o „reorganizacji“ zostały wprowadzone jako artykuł 23 a) w następującem brzmieniu:

„Profesora, który wskutek zmian organizacyjnych w szkole akademickiej, jej wydziale, oddziale lub studjum, stracił możność pracy w zakresie, wskazanym w dekrecie nominacyjnym, przenosi Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w stan nieczynny.

Przez cały czas pozostawania w stanie nieczynnym profesor pobiera przysługujące mu pełne uposażenie służbowe.

Czas spędzony w stanie nieczynnym wlicza się tylko do wysługi emerytalnej.

Profesor w stanie nieczynnym może być każdego czasu mianowany profesorem innej szkoły akademickiej, lub innego wydziału tej samej szkoły — w trybie wskazanym w art. 3.

Jeżeli nominacja nie nastąpi w przeciągu roku od chwili przeniesienia w stan nieczynny, Prezydent Rzeczypospolitej zwalnia profesora przy zastosowaniu przepisów ustawy emerytalnej“.

W ten sposób ministrowi oświaty została dana niezależna od senatów akademickich i od rad wydziałowych, nieograniczona i niczem nieskrępowana możność decydowania o losie całych uczelni, całych fakultetów, poszczególnych katedr i poszczególnych profesorów, możność przenoszenia tychże do Dawidgródka, o ile tam w tym celu zostanie utworzony jakiś odpowiedni zakład.

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd sanacyjnego stowarzyszenia „Zrąb“. Z obecnych na tym zjeździe wymienieni są w prasie sanacyjnej profesorowie uniwersytetu warszawskiego Michałowicz i Wałek-Czernecki i pozatem prawie wyłącznie tego rodzaju profesorowie, jak pp. Smulikowski, Sławek itp. Z „IKC“ (Nr. 303 z 1 b. m.) przytoczyć należy następujący ustęp sprawozdania z tego zjazdu:

„Zjazd otwarty został przez p. min. Jędrzejewicza, jako prezesa „Zrębu“. W przemówieniu swem p. min. Jędrzejewicz scharakteryzował dotychczasowe prace ideowe i organizacyjne „Zrębu“, których wynikiem są ostatnie ustawy o szkolnictwie powszechnem, średniem i wyższem, oraz nowe programy szkolne“.

Mamy tu zatem niepodejrzane świadectwo na fakt, że **ostatnie ustawy** o szkolnictwie powszechnem, średniem i **wyższem są wynikiem** prac ideowych i organizacyjnych **„Zrębu“**. Uchwały senatów akademickich, jednomyślne protesty rektorów, poglądy najznakomitszych uczonych polskich, jak Oswald Balzer, nie były miarodajne, miarodajny bowiem był jedynie „Zrąb“ ze swoimi pp. Smulikowskimi, Wałkami, Sławkami i tym podobnymi uczonymi.

A może ci panowie mają istotnie rację? Może ustrojowi strzeleckiemu wogóle niepotrzebne są uniwersytety, może nauka jest zgoła zbędna, a potrzebna jest tylko dyscyplina?

Zdaje się, że odbycie zjazdu „Zrębu“ w Dni Zaduszne było symboliczne.

Do ogółu robotników krakowskich!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Jak corocznie, tak i w tym roku proletarjat Krakowa obchodzić będzie uroczyście dziewiątą rocznicę pamiętnych wypadków listopadowych.

W roku bieżącym obchód pamiętnych walk listopadowych przypada na niedzielę **6 listopada.**

W dniu tym o godz. 9'30 rano zbiorą się robotnicy, mieszkający w Krakowie, na głównem miejscu zbiórki: na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. Robotnicy mieszkający w Podgórzu, Płaszowie, w Borku Fałęckim i Prokocimiu zbiorą się o godzinie 8'30 rano przed Domem tramwajarzy na placu Serkowskiego.

Kolejarze i robotnicy zamieszkali na Warszawskiem i Prądniku Czerwonym zbiorą się o godzinie 9 rano na ulicy Warszawskiej przed Domem Kolejarzy.

Tak z Podgórza z placu Serkowskiego, jak i z ulicy Warszawskiej podążą towarzysze na główny punkt zbiórki przed Dom Robotniczy w Krakowie na ulicę Dunajewskiego, skąd o godzinie 10 przedpołudniem wyruszy

uroczysty pochód na cmentarz rakowicki.

Nad mogiłą poległych przemawiać będą poseł tow. Zygmunt Żuławski i tow. Mieczysław Mastek.

Niechaj w manifestacji żałobnej wezmą udział wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice Krakowa, aby oddać hołd ofiarom walki o prawa robotnicze, wolność i demokrację.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.
Krakowska Rada Klasowych Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 29 października 1932 r. Sygn. IV Pr. 186/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 października 1932 r. L. B. II 374/32 konfiskatę **WYWIESZKI** czasopisma „Naprzód“ z daty 27 października 1932 r. z powodu treści napisu, zamieszczonego na wywieszce, zaczynającego się od słowa **„BIAŁE“** w całości, albowiem treść tego napisu zawiera znamiona występku z art. 134 § 1 K. K. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego druku, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Pilarski wr. Sędzia Okręgowy. Protokolant: Kobylarz wr.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo“!

O inspektorach pracy

W związku ze sprawą żyrardowską sypią się, jak z rogu obfitości wyjaśnienia b. inspektorów pracy, zeznania b. dygnitarzy państwowych, prasa „sanacyjna" wypisuje tasiemce na temat zachłanności kapitału zagranicznego i t. p.

Dla działaczy zawodowych wszystkie te krzyki wyglądają, jak **nędzna komedja.** Jak to, więc sferom rządowym nieznane były warunki pracy w Żyrardowie? — twierdzę, że owszem, doskonale wiedziano o tem, co robią kapitaliści francuscy z robotnikami żyrardowskimi, wiedziano nietylko ze strony organizacji robotniczych, ale i od zarządu miasta. Czy był informowany przez inspektorów Minister Pracy? nic nam nie jest wiadome. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że od czasu, gdy zapanowały nam tak zwane „silne rządy" — niema dnia w dziedzinie życia społeczno-politycznego, żeby niezależne organizacje robotnicze nie odczuwały mniejszej lub większej samowoli poszczególnych urzędników.

W artykule niniejszym piszę nie o Inspekcji Pracy, jako takiej; w normalnych warunkach politycznych powinna ona odgrywać dużą rolę w sensie opieki nad pracą. O innego inspektorzy pracy, szczególnie pod rządami „sanacji". Każdy widzi, jak wielki jest nacisk sfer kapitalistyczno przemysłowych, nietylko na inspektorów pracy, ale na cały Rząd, więc nic dziwnego, że w tych warunkach zdarzają się wypadki, że inspektor pracy przy wizytacjach zakładów pracy spełnia funkcje, legalizujące często najdziksze wybryki poszczególnych dyrektorów, a niechby spróbował inaczej postępować, to zaraz miejscowa organizacja B. B. już się postara o to, żeby mu przypiąć jakąś łatkę „obrońcy cekawistycznych związków". Są i tacy inspektorzy, zwłaszcza działający na terenach tak zwanych „mieszanych" z przewagą rolniczą, którzy przyjmują gościnę u obszarników, i — po takiej gościnie zajeżdżają bryczką razem z gościnnym gospodarzem przed lokal, gdzie się odbywa Komisja Rozjemcza. I nie są to jakieś rzadkie wypadki.

Czy dzięki sprawie żyrardowskiej, zmieni się cokolwiek? — bardzo wątpimy, albowiem na przeszkodzie ku uzdrowieniu tych stosunków stoją dwie ważne przyczyny: — niska płaca zarobkowa inspektorów pracy oraz nacisk kół politycznych rządzącej nam „sanacji". Czegoż to dla chleba się nie robi! Przecież w oczach naszych odbywa się detaliczna i hurtowa wyprzedaż sumień ludzkich. „Sanacja" nie znosi urzędników, którzy w poczuciu obowiązków służbowych wobec Państwa wykonywują i przestrzegają istniejących przepisów prawnych. Dla „sanacji" ten tylko urzędnik jest dobry, który jej służy—urzędnik niezależny, traktowany jest podejrzliwie i przy najbliższej okazji usuwany.

Więc nie do twarzy pismom „sanacyjnym" obruszać się na to, co się działo i dzieje w Zakładach Żyrardowskich, bo w każdym większym zakładzie pracy, to samo można spotkać. Gdyby jakiś **Poznański** albo **Geyer** znalazł się w położeniu nieżyjącego dyrektora Zakładów Żyrardowskich — takie same mniejwięcej byłyby oskarżenia ze strony niezależnej opinji publicznej, jakie się robi dyrektorom Zakładów Żyrardowskich. Kapitał ma to do siebie, że nie znosi, gdy mu na ręce patrzy organizacja robotnicza, nie znosi również krępujących przepisów, chroniących robotnika. Tendencją kapitału jest doprowadzenie do tego, by zdeptać, zniszczyć wszelkie zbiorowe regulowanie warunków pracy i płacy w myśl zasady, że **kapitalista jest „panem" swojego warsztatu pracy,** i on jednostronnie ma regulować warunki pracy i płacy; ale nigdy jeszcze rozzuchwalenie sfer kapitalistyczno - obszarniczych nie było tak duże, jak właśnie pod rządami „sanacji".

Nigdy przedtem nie było takich rzeczy, jakie są dzisiaj. Obniżki płac, brutalne łamanie ustaw, anarchja w życiu przemysłowo - gospodarczem kraju grasują niepodzielnie właśnie teraz, i dziwić się nie należy, że kapitał francuski, który znany jest na rynkach światowych, jako najbardziej zachłanny, wyczynia najdziksze eksperymenty na ciele mas pracujących i życia gospodarczego Polski.

Jeśli sprawa żyrardowska wywołuje taki ogrom oburzenia w masach robotniczych, to nie sądźcie, że oburzenie to kierowane jest tylko przeciw kapitalistom francuskim, kieruje się ona i przeciwko tym, którzy **pozwalają na to,** żeby deptano godność robotnika, żeby łamano jego sumienie, jeśli sumienie robotnicze nie hołduje obozowi rządzącemu. Nigdy dawniej nie byłoby możliwe, żeby na ciele Polski wyrastały różne „wyrostki". Żaden adwokat nie ośmieliłby się pod groźbą wyrzucenia go poza nawias życia obywatelskiego, łazikować i pośredniczyć w sprawach zmniejszenia podatków na rzecz Skarbu Państwa od magnatów przemysłowych.

Więc cóż dziwnego, że jakiś tam biedak, inspektor pracy, nie potrafi dostatecznie obronić krzywdzonych robotników w takim lub innym zakładzie pracy. Inspektorzy nie działają w oderwaniu od życia, a są w gąszczu jego; życie zalewa i podmywa nawet najlepsze intencje, nie mówiąc już o ludziach słabych, korzystających z grzeczności tak zwanych „pracodawców".

Jeśli chcecie, żeby to, co było w Żyrardowie — nie powtórzyło się już nigdy — musicie panowie z „sanacji" zmienić swój stosunek do obywateli państwa, których segregujecie na tych, co pracują z „ideologją" i na tych, którzy nie chcą pracować z „ideologją", lecz chcą pracować dla **dobra i pożytku ludu pracującego i Polski.**

Jan Kwapiński.

Koncesje tytoniowe,

rabaty i instytucje społeczne

Wśród licznych koncesjonarjuszy, posiadających hurtownie tytoniowe, bardzo poważną grupę stanowią **Związki i instytucje społeczne.** Do niedawna posiadały one około 80 hurtowni tytoniowych. Zainteresowanie ich sprzedażą hurtową wyrobów tytoniowych wiązało się ściśle z rabatem, jaki sprzedawcom hurtowym udzielał Monopol. Trzy lub czteroprocentowy rabat przy ulgach w podatkach obrotowym i dochodowym, jakie stosowano w wymiarze podatkowym, były poważnym czynnikiem i zachętą w staraniach, czynionych o otrzymanie koncesji. Warunki, z jakich korzystały hurtownie do niedawna, dawały zawsze tym instytucjom pewne zyski, wywierające korzystny wpływ na ich budżety. Ostatnio warunki te uległy zasadniczej zmianie.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zarządziła obniżenie rabatów, dochodzące w wielu wypadkach do połowy poprzednich norm. Podatek obrotowy pobiera się od niedawna równocześnie z nabywaniem towaru — dotyczy to również wszystkich hurtowni, których koncesjonarjuszami są instytucje społeczne. Zniżone rabaty mają ulec w niedalekiej przyszłości dalszej jeszcze redukcji. W Warszawie rabat hurtowy, obniżony początkowo z 3% do 1½%, ma być podobno zmniejszony do 1%.

W warunkach tych będą mogły pracować wyłącznie hurtownie, oparte na ścisłe handlowej kalkulacji, a w wielu wypadkach przeprowadzenie takiej kalkulacji pozbawi nawet zawodowych kupców możności eksploatacji koncesji tytoniowej.

W tych bardzo trudnych warunkach dla sprzedaży wyrobów tytoniowych D. P. M. T., w okresie poprzedniej dyrektury, kiedy to wszyscy naczelnicy działów załatwiali swoje sprawy bezpośrednio u p. podsekretarza stanu Ministerstwa Skarbu — w okresie, który dla niewiadomych przyczyn nazwano okresem reorganizacji i komercjalizacji sprzedaży — wypowiedziała *połowę hurotwni* starym koncesjonarjuszom i kilkadziesiąt zwolnionych hurtowni nadała dodatkowo instytucjom społecznym.

Doprowadzając wynagrodzenie sprzedawcy do minimalnych granic do granic, w których kupiec, samodzielnie pracujący, posiadający odpowiedni kapitał i inne warunki za ledwie koniec z końcem związać może, Dyrekcja P. M. T. robi wspaniały gest, oddając wszystkie rozporządzalne koncesje instytucjom i stowarzyszeniom społecznym, nie posiadającym ani niezbędnego kapitału ani też odpowiednio zorganizowanego aparatu handlowego.

Dyrekcja P. M. T. uczyniła to z całą świadomością faktu, że w nowych warunkach rabatowania żadna hurtownia tej kategorji nie może powstać bez narażenia się na szybką likwidację, na przymusową „plajte" i stratę własnych funduszów.

Trudno podobnej roboty nie nazwać destrukcyjną i bezgranicznie lekkomyślną.

Wspaniałomyślny gest jest dobry o ile jest szczery i przynosi jeżeli nie obu stronom, to przynajmniej jednej jaką-taką korzyść. Ale w tej robocie, pozbawionej zdrowego rozsądku i odrobiny zmysłu handlowego, kryje się coś niemoralnego — coś, co jest tak obce zwykłej etyce, jak naukowość — metodom pracy, wprowadzanym w monopolach. Świadczenie podobnych „dobrodziejstw" licznym instytucjom społecznym, nie mającym w swej dobrej wierze zielonego pojęcia o tem, co otrzymują — nasuwa jedyne logiczne przypuszczenie, że czyni się to wszystko najwidoczniej w tym celu, aby zyskać ich chwilową sympatję i uznanie.

Dobroczynny gest p. podsekretarza stanu zemści się już w samych początkach na wartości jego „komercjalizacji sprzedaży". Do rzędu licznych nielegalnie poddzierżawianych hurtowni dojdzie niebawem grupa nowych. Hojnie obdarzone instytucje społeczne krzątają się już obecnie, szukając tak zw. finansistów, którzy rekrutują się częstokroć z indywiduów o podejrzanej wartości moralnej i, za marne grosze odstępują im swe prawa, gwoli uniknięcia plajty.

Wystawianie na „sztych" instytucyj społecznych, odbieranie sprzedaży fachowym kupcom, wprowadzanie do sprzedaży dzierżawców, tworzenie z koncesyj walorów obcych właściwemu ich przeznaczeniu — źle świadczy naprawdę nietylko o fachowości twórcy tych wątpliwych „reform", lecz również o charakterze nowych tych, a w życiu naszem dotychczas nieznanych metod *Wiz.*

Miłość bez... granic

Kilka dni temu przytoczyliśmy na tem miejscu znamienne wynurzenia p. starosty powiatu łódzkiego, który na posiedzeniu Sejmiku powiatowego odmalował w niezwykle ciemnych barwach STAN MORALNY LUDNOŚCI powierzonego sobie powiatu, stwierdzając apatję, brak uświadomienia obywatelskiego, ciemnotę, masowe złodziejstwa i defraudacje etc., etc. Notatka nasza, opatrzona właściwemi komentarzami, wywarła efekt nad podziw szybki i głęboki. Oto — jak podaje prasa łódzka, prawie natychmiast po tym publicznym akcie skruchy pomajowego starosty i naszych w związku z tem uwagach, zjechał do Łodzi sam p. wice-marszałek Polakiewicz i w otoczeniu najrozmaitszych „sanacyjnych" prezesów i generalnych sekretarzy odbył długą konferencję z miejscowym starostą, radząc — w pocie czoła — nad sprawami „rozszerzenia oświaty wśród rolników", „wdrażania do nowego życia(?) młodzieży ludowej" i t. p.

Nie rozumiemy doprawdy, dlaczego akurat p. Polakiewicz, poseł z B B., który notabene nie wyszedł z okręgu łódzkiego, uważa się za szczególnie powołanego do pieczy nad moralnością, oświatą i kulturą ludności łódzkiego powiatu. Chyba tylko ze względu na specjalną atencję, świadczoną p. posłowi przez p. starostę, który wie przecież co winien „władzy". Naogół jednak przypuszczać można, że mieszkańcy „cywilizowanego" na sposób wiadomy powiatu zadość nagłe sympatje i zainteresowała p. posła Polakiewicza WZAJEMNOŚCIĄ NIE PŁACĄ. I trudno się oprzeć wrażeniu, że cała ta gwałtowna interwencja p. wice-marszałka jest już dziś spóźniona, MOCNO SPÓŹNIONA Trawestując wierszyk Tuwima, możnaby powiedzieć, że „Pan marszałek spóźnił się na „teren" o pięć minut i dobrych lat sześć"...

A przecież tyle lepszych i wdzięczniejszych zajęć znalaźćby sobie można. Dlaczego np. matadorzy „potężnej" partji, współpracującej z Rządem tak „silnej ręki" nie zajmą się choćby sprawami nieszczęśliwego, tuż, tuż pod Warszawą leżącego Żyradowa? Tam właśnie możnaby znaleźć PRAWDZIWE pole do.. sukcesów.

Bd.

Motywy wyroku w procesie brzeskim

Motywy wyroków w sprawie brzeskiej, odbite na powielaczu, obejmują 187 stron pisma maszynowego. Punktem wyjścia skazującego wyroku stały się dla trybunału dyrektora departamentu bezpieczeństwa w min. spraw wewnętrznych Kaweckiego, które były także podstawą aktu oskarżenia.

Zasadniczą kwestją procesu — czytamy w motywach — jest zagadnienie, czy w walce o obalenie rządu posługiwano się środkami rewolucyjnemi, a więc siłą fizyczną, gwałtem, przemocą. Zeznania nie są zgodne: świadkowie odwodowi odrzucają możność metod przemocy. Działacze nastawieni opozycyjnie zaprzeczają temu. Pewna grupa świadków (p. Bartel) uchyliła się od wypowiedzenia zdania.

Tu jednak motywy sądowe sięgają poza salę sądową. Czytamy bowiem:

„Ale i w sferach opozycyjnych sytuację oceniano zgodnie z poglądami oskarżenia. „Gazeta Warszawska" wbrew p. Rymarowi pisała przed wyznaczeniem manifestacyj na 14 września o kon gresie, że „powszechna opinja widzi w uchwałach i manifestacjach zapowiedź rewolucji przeciwko dyktaturze Piłsudskiego".

CIEKAWE WNIOSKI

W dalszym ciągu motywy wspominają o działalności wrogich Polsce żywiołów zagranicą, o ukraińskiej akcji sabotażowej i o wzmożeniu antagonizmu partyjnego, poczem z zeznań oskarżonych wyciągają wniosek, że oni sami przyznają swoją winę. Oskarżony Ciołkosz bowiem przyznał, że na wiecach mówiono o możliwości rozlewu krwi, jeśliby rząd dokonał zamachu na konstytucję. Z tego sąd wyciąga wniosek, że gdyby walczący z rządem byli przeciwnikami metod gwałtu, to powinni byli powstrzymać się od demagogicznych metod agitacji...

Milicja PPS zdaniem sądu nie miała być strażą porządkową, ale tylko bojówką, która dopuszczała się napadów przeciwko członkom innych stronnictw. W walce z rządem PPS miała zamiar uciec się do siły fizycznej. Tu motywy obszernie omawiają sprawę piątek, dochodząc do wniosku, że był to dowód przygotowywania akcji terorystycznej, twierdzenie zaś, że zajścia w Alejach Ujazdowskich w Warszawie były sprowokowane przez policję, określają jako plotkę.

Wszystko niezbicie świadczy, — mówią motywy — że zastosowanie przemocy w stosunku do policji podczas manifestacyj, było wykonaniem poleceń partji.

Uciekanie się do środków przemocy — czytamy dalej — sprowadza na drogę rewolucji. Centrolew miał na celu nietylko obalenie członków rządu, ale chodziło mu o takie usunięcie od steru rządzenia członków rządu, któreby pociągnęło za sobą jednocześnie zmianę systemu rządzenia. To też oskarżony Lieberman wcale nie neguje, że dążąc do obalenia systemu rządzenia, dąży jednocześnie do obalenia rządu. To nie było jednak legalne obalenie...

REZOLUCJE KONGRESU KRAKOWSKIEGO

Tu motywy omawiają rezolucje Kongresu Krakowskiego, oświadczając, że przeznaczone one były także do użytku nazewnątrz państwa, że przywódcy Centrolewu uzurpowali sobie prawo decydowania, czy prezydent Rzplitej jest pomny swojej przysięgi (a takie uprawnienia nie są przewidziane w konstytucji).

Rozciągła interpretacja uprawnień obywatelskich doprowadzi w konsekwencji do rewolucyjnych metod działania. Zamachem w rozumieniu prawa będzie nietylko rewolucja, będzie każdy pucz, każdy przejaw dążenia do obalenia rządu, jeśli przytem zostanie jednocześnie ujawniony zamiar uciekania się w tym celu do przemocy... Przywódcy PPS nie są cierpiętnikami... Na ostateczny wypadek organizują siłę... Powód zastosowania przemocy zawsze się znajdzie...

PPS nietylko popierała przewrót majowy, ale usiłowała wyciągnąć z tego dla siebie korzyści... Nikt sobie nie wyobrażał, że nowe wybory będą wyjściem do walki o zmianę rządu. Tak twierdzili sami oskarżeni i świadkowie obrony, że drogą parlamentarną można było obalić rząd. Ale stronnictwa tego nie robiły, bo uważały to za bezcelowe i przeniosły swoje działanie na teren pozaparlamentarny.

„NIESFORNE"

Następnie sąd w obszernych wywodach uznaje za „niesforne", że przemoc, jako środek walki z rządem, była nakazana masom przez agitatorów już na długo przed przeniesieniem akcji na teren pozaparlamentarny... Manifestacje zarządzono bez porozumienia z władzami bezpieczeństwa... Przewód sądowy dostarczył nadmiar dowodów, że przywódcy Centrolewu, wyznaczając demonstracje na dzień 14 września, świadomie i celowo dążyli do wywołania jednocześnie w całym kraju zamieszek. W mniemaniu przywódców Centrolewu rząd, który mógł ustąpić pod presją samej postawy mas manifestacyjnych, tembardziej mógł ustąpić pod wpływem rozruchów...

Centrolew dążył do zmuszenia rządu, by ustąpił przy pomocy środków przemocy, usiłował wciągnąć tłum do zamieszek.

Jednak, wywodzą dalej motywy, przywódcy Centrolewu oceniali sytuację polityczną i rewolucja nie wybuchła. Nie uwierzył im prezydent, bo się władzy nie zrzekł, nie uwierzył rząd, bo ich nawoływań nie usłuchał. Nie mógł im uwierzyć sąd... Sąd uznał, że dążono do zamachu.

DOWÓD WINY

Omawiając zeznania świadków dowodowych, oświadcza sąd w motywach, że nagromadzenie tego olbrzymiego materjału miało cele polityczne i dążyło do uprawiania w dalszym ciągu agitacji przeciwrządowej. Ale z wymiarem sprawiedliwości te zarzuty, stawiane rządowi nie mają nic wspólnego. Materjał ten mógł jedynie wyciągnąć istotę sprawy. Stwierdzał on, że Centrolew swoje postępowanie uważał za słuszne. Dostarczało więc to jeszcze jednej poszlaki. Poszlaka ta jednak była zbędna — przewód sądowy dostarczył innych dowodów winy.

Na podstawie tych wszystkich wniosków, sąd uznał, że oskarżeni przenosili się na teren pozaparlamentarny, że akcją ich kierowała osobna komisja, za której uchwały odpowiadali kierownicy poszczególnych stronnictw, że manifestacje jesienne miały osiągnąć zasadniczy cel obalenia systemu rządzenia i że miały być połączone z rozruchami, że przy urządzaniu tych rozruchów zamierzano uciekać się do przemocy i że wobec tego działanie oskarżonych stanowi spisek.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE

Jako okoliczności łagodzące przyjęto, że oskarżeni Witos, Bagiński, Barlicki i Kiernik położyli „mniej lub więcej wybitne" zasługi podczas walk o niepodległość Polski i obrony granic, z drugiej jednak strony, sąd uważa za swój obowiązek podkreślić, że ani zaślepienie partyjne, ani wiara w nieomylność wyznawanych doktryn, ani wreszcie powoływanie się na najszlachetniejsze chociażby we własnem zrozumieniu motywy działania nie mogą usprawiedliwić metod zamachowych.

VOTUM SEPARATUM SĘDZIEGO LESZCZYŃSKIEGO

Do motywów wyroku brzeskiego, których autorem był sędzia Rykaczewski, dołączono także votum separatum, wniesione przez sędziego Leszczyńskiego wraz z uzasadnieniem. Sędzia Leszczyński uznał bowiem, że nie może głosować za wyrokiem skazującym i stanowisko swoje tak umotywował:

„Zdaniem mojem, w stosunku do wszystkich oskarżonych winien być wydany wyrok uniewinniający, ponieważ zarzucana działalność wogóle nie zawierała cech czynu karalnego. Stworzenie bloku czy ugrupowania legalnego stronnictw dla działalności parlamentarnej, czy pozaparlamentarnej, nie jest samo przez się w Polsce przez żadną ustawę zakazane i zgodnie z konstytucją zakazane być nie mogło. Żaden przepis ustawy karnej nie zabrania obywatelom zrzeszenia się dla opozycji lub wywołania nastrojów opozycyjnych w stosunku do rządu, byleby tylko nie wykraczających poza ramy dozwolone.

Z tego względu zarówno fakt stworzenia Centrolewu celem ostrej walki z rządem jak i prowadzenia tej walki jest zupełnie obojętny. O ile w zamiarach działających osób nie leżało uskutecznienie planów w drodze przemocy, to karalny jest zamach tylko, gdyby użyto lub postanowiono użyć przemocy".

Tu sędzia Leszczyński, zastanawiając się nad pojęciem przemocy, ustala, że chodzi o przymus fizyczny. Obywatel ma prawo dążyć do obalenia rządu, byleby go nie obalał przemocą i środkami nielegalnemi. Omawiając działalność Centrolewu sędzia Leszczyński dochodzi do wniosku, że o spisku dla dokonania zamachu na rząd nie może być wcale mowy. Porozumienie stronnictw było luźne i sama nawet nazwa Centrolewu jest przypadkowa.

Centrolew zresztą mógł zmusić rząd do ustąpienia uchwalając mu votum nieufności w Sejmie i stronnictwa kilkakrotnie korzystały z tego prawa. Tak samo w ostrzeżeniu, że w razie dokonania zamachu na konstytucję, społeczeństwo będzie się wszelkiemi środkami broniło, nie można dopatrzeć się przestępstwa. A nawet i ustęp krytykujący działalność prezydenta, choć w ostrym tonie, nie daje formalnych podstaw do osądzenia, gdyż rezolucja ogłoszona była w Małopolsce, a obowiązująca tamże ustawa austrjacka wymaga przyzwolenia prezydenta do wszczęcia sprawy karnej, a tego w tym wypadku nie było.

Poza tem dla ustalenia winy oskarżonych sąd musiałby zastanowić się czy postępowanie prezydenta w stosunku do konstytucyjnych obowiązków było prawidłowe, a do tego sąd nie jest właściwy.

Rezolucja Centrolewu nie zasługuje na miano rewolucyjnej. Ustęp mówiący o prezydencie nie może być także uważany za przywłaszczenie sobie atrybucji Trybunału Stanu, gdyż obywatelom wolno zbiorowo uchwalać taką czy inną uchwałę, a ta ich uchwała jest prywatną opinją, nie posiadającą ani mocy, ani sankcji. Zarówno więc z punktu widzenia formalnego jak i merytorycznego niema w rezolucji krakowskiej podstaw do wyroku skazującego.

Sędzia Leszczyński stwierdza także, że niema powodu do twierdzenia, że zajścia wrześniowe w roku 1930 były świadomie wywołane przez PPS. Nic w szczegółowości nie pozwala twierdzić, że pochód i późniejsze krwawe zajścia w Alejach Ujazdowskich w Warszawie były zgóry przygotowane i że miały jakiekolwiek związek z planem działalności Centrolewu. Wszelkie także wzmiankowania, konkluduje sędzia Leszczyński, byłyby na niczem nie oparte.

Policja w szkole

W Nr. 30 „Przeglądu Pedagogicznego", tygodnika TNSW, pojawił się artykuł, jakiego napróżno by szukać w dotychczasowych piędziesięciu rocznikach tego pisma lub w któremkolwiek czasopiśmie pedagogicznem w Polsce czy zagranicą. Jest to artykuł p. t. „Młodzież a policja", którego autorem jest p. Jan Misiewicz, nadkomisarz komendy policji państwowej, podpisany pełnem nazwiskiem i tytułem.

Proponuje on, żeby w szkołach był w rozkładzie zajęć szkolnych umieszczony wykład oficera policji na tematy policyjne. Autor uważa to za „obywatelskie ukształcenie młodzieży". „A więc naprzykład — pisze on — nauka historji bardzo się nadaje do tego"...

Następnie autor przechodzi do podręczników szkolnych. Nie zadowala go to, że zostały one zapchane militaryzmem, jak jeszcze nigdy, onby chciał, żeby było tam jeszcze coś o policji. Razi go, że w czytankach szkolnych są opowiadania o kominiarzach, strażakach, przekupkach, a nie o policjantach.

Owszem, moglibyśmy podać kilka tematów tego rodzaju, nadających się w sam raz do czytanek szkolnych, np.: „Opowieść o Łucku", „Sławne czyny komisarza Andruchowicza" i wiele innych tym podobnych.

Ciekawy proces, którego nie będzie

Pod tym tytułem czytamy w „Polonii" (Nr. 2898 z 1 bm.):

Jak donoszą z Płocka, rozprawa przeciwko urzędnikowi sejmikowemu Czerwińskiemu i jego towarzyszom o pobicie podczas zeszłorocznych wyborów posła Wrony nie doszła do skutku, została bowiem zdjęta z wokandy. W ten sposób już po raz wtóry odracza się wyświetlenie tego, bądź co bądź ciekawego, incydentu z walki wyborczej. Naogół bowiem miano stale do czynienia z napadami bojówkarzy w okresie wyborczym, natomiast procesy na ten temat należą do białych kruków.

I jak raz, kiedy się zdarzył taki proces, to ciągle coś mu staje na przeszkodzie.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Praca kobiet

(Dokończenie).

Inna kategorja pracownic, w której ubytek jest wyraźny to służba domowa.

Obecnie w St. Zjednoczonych zaledwie 5% rodzin ma pomocnicę domową. Pomiędzy 1910 a 1920 r. ilość służących zmniejszyła się o 350.000, a stosunek procentowy do ogółu kobiet pracujących spadł z 31.3% do 25.6%.

W Europie dezercja od zatrudnienia w służbie domowej objawiła się znacznie później.

W Niemczech od 1914 do 1918 r. roku ilość służących zmniejszyła się o 200.000, stosunek służby domowej do ogółu kobiet pracujących spadł z 17.1% do 12,5% (Oekinghaus „Die gesselschaftliche und rechtliche Stellung der Frau" 1925). Początek kryzysu w r. 1917 skłonił nieznaczną ilość robotnic fabrycznych do powrotu do zajęcia służącej.

We Francji ilość pomocnic domowych zmniejszyła się w okresie pomiędzy 1906 a 1921 r. o 76.000, a przez 6 lat następnych jeszcze o 12.000. W Austrji procentowy stosunek służących do ogółu zarobkujących kobiet spadł z 35.85% w 1910 r. do 24.82% w 1920 r.

W Anglji ilość pomocnic domowych spadła w ciągu 10 lat aż o 350.000. Tak wydatne zmniejszenie ilości kobiet w dwóch gałęziach pracy musiało się odbić na innych zawodach.

Co do przemysłu, to wzrost ilości kobiet nie jest tak znaczny. Nawet w Niemczech, gdzie dokonały się głębokie zmiany ekonomiczne w ciągu lat ostatnich, wzrost ilości kobiet zatrudnionych w przemyśle odpowiada mniej więcej zwiększeniu ludności i nie może być uważany za ogarnięcie rynku pracy przez kobiety; w cyfrach bezwzględnych jest wzrost o 1 milj., a procentowo w stosunku do ogółu kobiet pracujących jest z 22.5% na 25.4%. To zwiększenie się ilości kobiet w przemyśle odnosi się do dwóch gałęzi: włókienniczego i odzieżowego. W 1927 r. na 2.1 milj. robotnic przemysłowych było 1.2 milj. we włókiennictwie i w przemyśle odzieżowym, a w 1925 r. te dwie gałęzie przemysłu zatrudniały połowę kobiet pracujących. We włókiennictwie kobiety stanowiły 55.8%, w odzieżowym 54.7% ogółu zatrudnionych. Następnie idą przemysł żywnościowy i tytoniowy 31.2% kobiet (więcej o 180.000). W papiernictwie ilość ich potroiła się, w przemyśle metalowym wzrosła ze 132.000 do 385.000, w elektrotechnice i optyce z 13,6% doszło do 24.5% (żarówki są wyrabiane prawie wyłącznie przez kobiety) i t. p.

We Francji ewolucja jest jeszcze wyraźniejszą. Nawet pomiędzy 1906 a 1921 r. ilość kobiet zmniejszyła się w przemyśle włókienniczym i odzieżowym o 273.000, czyli o 18%. Dwanaście gałęzi przemysłu, które przed wojną zatrudniały najwięcej kobiet, mają ich mniej o 23%. „Te 303.00 kobiet z zawodów kobiecych przeszły do zajęć męskich". („Bulletin de la Statistique générale de la France" tome XVI, fasc. I). Pomiędzy 1921 a 1926 r. największy ubytek kobiet jest w przemyśle odzieżowym (o 162.000 mniej), natomiast we włókienniczym przybyło 61.000 robotnic.

W okresie pomiędzy 1906 a 1921 r. przypisać należy wojnie wzrost procentowy kobiet w przemyśle metalowym od 1,3 proc. do 4.8 proc., w stoczniach od 0,7 proc. do 3,3 proc., w fabrykach samochodów i rowerów od 2,6 proc. do 11,7 proc., w fabrykach przyrządów elektrycznych od 5.2 proc. do 15,6 proc., w przemyśle chemicznym od 9,5 proc. do 15,6 proc. i t. p. W okresie pomiędzy 1921 a 1926 r. jest zmniejszanie się wogóle ilości kobiet zatrudnionych za wyjątkiem przemysłu metalowego i chemicznego.

W Anglji ostatnie dane wykazują lekki wzrost stosunku kobiet do ogółu zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, najsilniejszy w metalowym z 5,85 proc. do 13,04 proc., w chemicznym z 16,02 proc. do 18,69 proc., w ceramicznym z 46,21 proc. do 50,10 proc., w nowych gałęziach pracy z 15,51 do 27,09 proc.

Amerykański departament pracy kobiecej (Womens Bureau) prowadzi najlepszą statystykę. Według niej przemysł odzieżowy stracił 200.000 robotnic, wzrost natomiast w przemyśle metalowym i żywnościowym. Najbardziej uderzającym jest wzrost w przemyśle samochodowym, gdzie wynosi on 435,4 proc. dla mężczyzn, a 1.408 proc dla kobiet.

Na zakończenie p. Vallentin wyprowadza wniosek, że kobieta szuka możliwości zarobkowej pracy na nowych polach działalności opuszczając zatrudnienie kobiece jako zbyt mało wynagradzane, lub też pociągające za sobą ograniczenie wolności.

Ponieważ Francja uważana jest jako kraj zajmujący naczelne miejsce pod względem ilości kobiet zatrudnionych, przeto należy rozpatrzeć czy istotnie odbywa się tam ta ewolucja: zmniejszenie udziału kobiet w pracy fizycznej, a przerzucanie się ich do zawodów lepiej płatnych. Niestety statystyka pracuje nader wolno i musimy się zadowolić danemi jedynie za okres od 1921 do 1926 r. ogłoszonemi niedawno w „Bulletin de la Statistique Generale de la France".

Przedewszystkiem zwraca uwagę tablica wyrażająca, że pomimo wzrostu ludności w tym okresie o 1.400.000 osób, ilość zatrudnionych zmniejszyła się o 325.000.

6 marca 1921 r. było 38.797.540 — w tem kobiet 52,5 proc.

7marca 1926 r. było 40.228.481 — w tem kobiet 52 proc.

Ludność pracująca:

w 1921 r. mężczyzn 13,114,545 — kobiet 8.606.059 (40,4 proc.),

w 1926 r. mężczyzn 13.356,312 — kobiet 7.837.782 (37,3 proc.),

a więc wzrost ilości zatrudnionych mężczyzn o 441,767 (3,4 proc.), spadek ilości zatrudnionych kobiet o 768.000 (8,9 proc.), a więc i bezwzględny i procentowy. Jeśli ludność męska wzrosła dzięki immigracji cudzoziemców, to ilość kobiet zarobkujących zmniejszyła się przeszło o pół miljona, co jest zjawiskiem nowem. „Bulletin de la Société d'Etudes et d'Informations Economiques" (z 5 stycznia 1931 r.) cieszy się z tego, uważając, że „zmniejszenie się ilości kobiet zmuszonych do pracy zarobkowej jest postępem ekonomicznym i społecznym". Ubytek kobiet zaznaczył się przedewszystkiem w rolnictwie 25.000, następnie w przemyśle odzieżowym o 493,000, oraz w rubryce „pracownie samotnych", a więc służby domowej i chałupniczek (z 693.564 na 491.652).

Wzrost znaczny w przemyśle metalowym i chemicznym, w 16-tu grupach przemysłowych o 262,400, jakoteż w handlu, w bankach, w zawodach biurowych i t. zw. wolnych. We włókiennictwie bez zmiany.

W większości zawodów kobiecych, jak krawiecczyzna, bieliźniarstwo, koronkarstwo haft, pranie i t. p. ilość bezwzględna kobiet zatrudnionych zmniejszyła o 574.000, jakkolwiek stosunek procentowy nie uległ zmianie (40 proc.) Oczywiście działał tu też w znacznej mierze czynnik mechanizacji pracy.

W przemyśle transportowym (koleje żelazne i żegluga) mało zmian, za wyjątkiem obsługi tramwajowej, gdzie w 1906 roku było 1,4 proc. kobiet, a w 1926 — 9,5 procent. W bankach, ubezpieczeniach, agenturach wzrost znaczny:

w r. 1906 — 1.990.00 osób, w r. 1926 — 2,368.000 w tem mężczyzn 182,000, kobiet 196.000.

Szczególnie uderzający jest wzrost personelu kobiecego w bankach:

w 1906 r. kobiet 3.500 (7 proc.),

w 1926 r. kobiet 44.000 (29 proc.).

Co do wolnych zawodów zachodzi pewna wątpliwość w kwalifikacjach umysłowych pracowników. Ogólna ilość osób zaliczonych do tej kategorji wynosiła:

W 1906 r. 497.000, w 1926 r. — 563.000.

W r. 1906 było mężczyzn 301 000 i kobiet 196 000 (39 4 proc.),

w r. 1926 było mężczyzn 298,000 i kobiet 266,000 (47,1 proc.).

Zwiększenie ilości kobiet było w następujących zawodach:

	1906	1926
Sądownictwo	0.2%	19.8%
Związki, spółki	44.2%	59.6%
Maszynistki, buchalt.	22.8%	54.8%
Tłumaczki, rzeczozn.	7.7%	19,9%
Archit. miernictwo	0,3%	8.8%
Chemicy, inżynierowie	2.6%	13.7%
Rysunek techniczny	6,4%	17.8%
Aptekarstwo	4,5%	19.1%

Natomiast spadek w zawodzie lekarskim i dentystycznym z 36,8% do 21.5%.

Żadnych zmian w szkolnictwie prywatnem, muzyce teatrze, publicystyce dziennikarstwie, malarstwie, rzeźbie służbie zdrowia.

Znaczny wzrost w służbie publiczne przy ogólnem zwiększeniu personelu urzędniczego.

W 1906 r. osób zatrudnionych 548.00[illegible] (450.000 mężczyzn i 98.000 kobiet):

w 1926 r. osób zatrudnionych 671.00[illegible] (486 000 mężczyzn i 185.000 kobiet).

a więc mężczyzn więcej o 36.000 [illegible] procent) kobiet prawie w dwójnasób o 87.000 (88,4 procent). stosunek procentowy kobiet do mężczyzn przeszedł z 18 proc. do 27 proc.

1906		w tem kobiet
Ministerja	18.813	32[illegible]
Poczta, telegraf i telefon	95,495	21.45[illegible]
Szkolnictwo	149.470	72.45[illegible]
Urzędy gminne i departamentalne	68,432	1.53[illegible]
Policja, więzienia, sądy	36,649	78[illegible]

1926		w tem kobiet
Ministerja	42.500	15.49[illegible]
Poczta, telegraf i telefon	153,942	47.001
Szkolnictwo	167.306	99.07[illegible]
Urzędy gminne i departamentalne	85,304	9.40[illegible]
Policja, więzienia, sądy	43.788	1.954

Zaznaczyć należy, że kobiety zajmują naogół stanowiska niższej kategorji. Podobnież rzecz się ma w monopolach państwowych.

Ville - Chabrolle analizując w Bulletin de la Statistique Générale de la France wyniki zestawień statystycznym z okresu pomiędzy 1906 a 1926 r. wyprowadza wniosek, „że praca kobiet wzrosła nietylko w biurach, w handlu, w bankach, ubezpieczeniach, transportach, służbie publicznej, ale i w wielu gałęziach przemysłu obsługiwanych dawniej wyłącznie przez mężczyzn. Natomiast kobiety opuszczają zawody uprawiane niegdyś wyłącznie przez nie, jak krawiecczyzna, bieliźniarstwo, pranie i t. p. Opuszczają również funkcje służby domowej, jako też pracę chałupniczą. Przyciąga je praca zbiorowa w fabryce, warsztacie, magazynie, jakoteż zawody wolne".

Iza Zielińska.

Nauka historji

„...„Członkowie Dyrektorjatu czuli straszną nienawiść, która ich otaczała i mogła w każdej chwili uzewnętrznić się. Ich nieograniczona władza tem samym wydawała się czasami bajką, długotrwałym snem. Wiedzieli, mogli sobie przypomnieć i opowiedzieć, jak i kiedy zdobyli tę władzę. Udawali, że zawsze szykowali się do niej i że w losie swym nie znajdują nic dziwnego i nienaturalnego. Ale długie dziesięciolecia minionego ich życia, biednego, niedostrzegalnego i cichego tem nie mniej brały górę w ich świadomości nad tem, co było teraz, i członkowie Dyrektorjatu tak samo nie mogli przyzwyczaić się do obecnego szczęścia, jak nie mogli bez przerażenia pomyśleć o możliwości końca. To wierzyli, to tracili wiarę w siłę swej władzy, a tracąc wiarę, zaczynali miotać się gorączkowo i wykrywać spiski. W społeczeństwie nastroje tak samo się zmieniały. Jedni i ci sami ludzie niekiedy ze zdumieniem zapytywali siebie, jakim cudem TO jeszcze istnieje; czasem ze znużeniem beznadziejności mówili, że TO będzie istnieć wiecznie. Cudzoziemcy, pragnący znać zdanie narodu francuskiego, absolutnie nic nie mogli zrozumieć".

(Z „Djabelskiego Mostu" Aldanowa).

Republika Chile, a my

Minister finansów republiki Chile ogłosił sprawozdanie skarbowe, z którego wynika, że deficyt skarbu wynosi 500 miljonów pezos, długi wewnętrzne 900 miljonów, długi zagraniczne — 3 miljardy pezos.

Minister w sprawozdaniu swem podnosi, iż przyczyną takiego stanu jest niepewność sytuacji politycznej, która wyraża się w tem, że w ciągu ostatnich 8 lat republika Chile przeżyła 14 rewolucyj, zmieniła 1 prezydentów i 53 rządy.

Uważamy, że p. minister skarbu w Chile jest w błędzie. U nas, w Polsce, sytuacja polityczna jest zupełnie pewna, rządy od prawie 7 lat wcale się faktycznie nie zmieniają, a rezultat finansowy jest ten sam, co w Chille.

Wesoły kącik

PRZEZORNY.

Pan X. ubezpieczył swoje auto od pożaru.

Po pewnym czasie w garażu wybuchł pożar i auto p. X. spaliło się.

Pan X. zgłasza się do towarzystwa asekuracyjnego po premję.

— Pieniędzy panu nie wypłacimy — powiada do p. X. urzędnik towarzystwa — ale odkupimy panu inny wóz.

— To tak panowie załatwiacie sprawy! Dobrze wiedzieć. Ja tu niedawno ubezpieczyłem na życie moją żonę. Proszę o zwrot składki i o unieważnienie ubezpieczenia.

GDZIE TKWI SZWINDEL.

Pewien ajent ubezpieczeniowy namawia gospodarza wiejskiego, aby ubezpieczył się na wypadek pożaru.

— A więc — zapytuje wieśniak — jak tylko zapłacę pierwszą składkę i po tygodniu spali się chałupa, to otrzymam „fajerkasę"?

— Oczywiście, z wyjątkiem wypadku — jeżeli pan sam podpali.

— Tu mam cię! Zaraz wiedziałem, że tu się kryje jakiś szwindel.

DOBRY MĄŻ.

— Mężusiu, daj mi 10 złotych. Idę do „instytutu piękności".

— Proszę cię, tu masz dwadzieścia.

Dwudniowa sesja

Od historycznego 31 października 1929 stało się zwyczajem, że tzw. sesja zwyczajna czyli budżetowa Sejmu po 2—3 dniowych obradach zostaje zamknięta na cztery tygodnie. Dwa, trzy dni poświęca się dyskusji generalnej nad preliminarzem budżetowym, potem preliminarz odsyła się do komisji budżetowej, plenum zaś otrzymuje urlop z wyjaśnieniem, że termin najbliższego posiedzenia zostanie podany w drodze pisemnej. Wedle uporczywie utrzymujących się pogłosek tensam los spotka także rozpoczynającą się dziś we czwartek sesję. Pogłoski te nie mają innego uzasadnienia ponad to, że „prawo zwyczajowe" zostanie i obecnie zastosowane.

Gdy wybory z 16 listopada 1930 dały sanacji pewny Sejm, myślano, że przywróci mu się dawne, tj. formalne znaczenie. Co bowiem mógł szkodzić Sejm o tak murowanej większości, która deklaruje się nietylko gotową do współpracy z rządem, ale nawet zrzeka się całej pracy ustawodawczej na rzecz rządu? Przecież niema najmniejszych obaw, aby nawet najsłuszniejszy, najpotrzebniejszy wniosek opozycji mógł liczyć na przyjęcie, jeżeli rząd z jakichkolwiek powodów, przeważnie bez podania powodu, nie zaakceptuje go, ponieważ wyszedł od opozycji? Czy można sobie wyobrazić idealniejszy stosunek aniżeli zachodzący obecnie, kiedy przedkłada się Sejmowi deficytowy budżet i wie się zgóry, że z tego powodu nie będzie się miało żadnych trudności?

Mimo to, a może właśnie dlatego, traktuje się w dalszym ciągu Sejm jako instytucję, jeżeli nie wrogą, to w każdym razie zbyteczną, której pozwala się obradować tylko o tyle, o ile nie chce się stanąć w wyraźnej sprzeczności z konstytucją. Jeszcze obowiązuje przepis o musie zwołania sesji zwyczajnej i to się robi, ale z wyraźną demonstracją, że robi się to dla formy, jako pokłon przed prawem, ale niech sobie Sejm nie wyobraża, że nie można się bez niego obejść — dowód: 97 dekretów jako ustawy, wypracowane, ogłoszone i w życie wprowadzone bez Sejmu.

W krajach o demokratycznej konstytucji, mimo paczenia jej ducha, np. w Niemczech i Austrji parlament nawet w czasie odroczenia, nawet w razie rozwiązania jeszcze funkcjonuje przez pewną komisję, która obraduje i uchwala aż do zebrania się nowej sesji czy nowego parlamentu. Panuje więc zasada, że naród w żadnym wypadku nie może pozostać bez przedstawicielstwa; że musi być utrzymana ciągłość władzy ustawodawczej w tymsamym stopniu, w jakim utrzymywaną jest ciągłość władzy wykonawczej. Nie można sobie przecież wyobrazić, aby po dymisji rządu pozostała pustka; nie — rząd dymisjonowany urzęduje aż do mianowania nowego. Tylko w życiu parlamentarnem u nas może powstać taka pustka — pozwala się i to z ograniczeniami wypowiedzieć się przedstawicielom stronnictw po kilkumiesięcznem przymusowem milczeniu i koniec: znowu cztery tygodnie milczenia, gdyż obrady w komisji budżetowej traktuje się za czasów sanacyjnych jako czysto fachowe, podczas których na inne sprawy niema miejsca.

W taki to przemyślny i rozmyślny sposób przyzwyczaja się naród do uważania i traktowania Sejmu jako piątego koła u wozu, jako instytucji, bez której możnaby się bardzo dobrze obejść, ba — która przeszkadza. Tak przecież z pewnego miejsca określono Sejm jako „budę do gadania" i nic więcej. Jego wgłębianie się, gdyby był do tego w stanie, w tajniki polityki władzy wykonawczej traktuje się jako chęć wkroczenia w cudze kompetencje; dąży się nawet do wyeliminowania jego, coprawda niemej, roli przy ratyfikacji umów międzynarodowych.

I to jest w porządku, to leży na linji politycznej sanacji, w myśl której zupełnie dla szczęścia Polski wystarcza mieć silny rząd i — od czasu do czasu — parlament dla wyrażania temu rządowi pochwał i najwyższego zaufania przez oddanie mu funkcji parlamentu do swobodnego wykonywania bez obawy nawet przed dodatkową kontrolą. Taki był sens wszystkich wypadów przeciw „partyjnictwu", przeciw nazwom znanym z wywiadów i w tym też sensie są dwudniowe sesje. Nie trzeba przyzwyczaić narodu do mniemania, że może w Polsce istnieć druga władza — tak wyraźnie w konstytucji nazwana — władza ustawodawcza obok władzy wykonawczej. Ta, jak widzimy, jest w bajeczny sposób w stanie spełniać obie funkcje.

Przewrót w ferjach szkolnych

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

Sprawa zasadniczych zmian w dziedzinie feryj szkolnych została definitywnie przesądzona. Już od roku bieżącego ferje Bożego Narodzenia trwać będą około czterech tygodni, natomiast ferje Wielkanocne ograniczone zostały do czterech dni. — Nastąpi również zmiana w wakacjach letnich. Początek ich ustalono na 15 czerwca, koniec na 15 sierpnia.

Zmiany powyższe podyktowane zostały względami... oszczędnościowemi. Chodziło o to, by w miesiącach zimowych uzyskać jaknajwiększą oszczędność światła.

Płk. Beck ministrem spraw zagranicznych

MIN. ZALESKI OTRZYMAŁ DYMISJĘ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 listopada.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski wniósł prośbę o dymisję. P. prezydent Rzplitej przychylił się do prośby i dymisję przyjął.

Agencja „Iskra" na podstawie wywiadu z p. Zaleskim podaje następujące motywy dymisji: P. Zaleski mówi: „Przeszło 6 lat pełniłem uciążliwe obowiązki ministra spraw zagranicznych. Nic więc dziwnego, że jestem już wyczerpany fizycznie. Obecny system dyplomacji, polegający na ciągłem jeżdżeniu do Genewy, jest tak uciążliwy, że zdrowie moje nie może już dłużej tego wytrzymać. To właśnie skłoniło mnie do proszenia p. marszałka o zgodę na wniesienie prośby do p. prezydenta o zwolnienie mnie ze stanowiska. Bardzo jestem mu wdzięczny za to, iż zechciał łaskawie prośbę moją uwzględnić. Mam zamiar nadal według sił moich współpracować z rządem jako senator."

Dziś popołudniu ogłoszona została nominacja dotychczasowego wiceministra spraw zagran. pułkownika Józefa Becka ministrem spraw zagranicznych.

Wiceministrem spraw zagr. ma być mianowany płk. Schaetzel

Przed posiedzeniem Sejmu

SESJA JEDEN LUB DWA DNI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 listopada.

Przed jutrzejszem posiedzeniem Sejmu odbyły się dziś narady kilku klubów. Spodziewane jest wniesienie szeregu wniosków nagłych w sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej oraz gospodarczych. W kuluarach opowiadają, że klub ukraiński wniesie wniosek nagły w związku z wypadkami na Wołyniu, o których prasa polska ze zrozumiałych powodów nie mogła obszerniej informować. W dalszym ciągu krążą pogłoski, że po dyskusji nad budżetem, która potrwa 1 do 2 dni, sesja zostanie odroczona na 30 dni.

—ooo—

Przegrupowanie p. Nakoniecznikoffa

P. PIĘTAK PREZESEM TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 listopada.

Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

Poseł BB Mikołaj Dolanowski, sekretarz klubu BB, mianowany został podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych.

Dotychczasowy szef biura prawnego prezydjum rady ministrów p. Jan Kanty Piętak zamianowany został I prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Stanowisko zaś szefa biura prawnego prezydjum rady min. ma objąć dotychczasowy zastępca p. Piętaka p. Paczoski.

Niepowodzenia posłów BB w Krakowie

BBWR CZYLI „BĘDZIEMY BUJAĆ WAS RODACY"

Niedawno donieśliśmy o niepowodzeniach i zbagatelizowaniu posłów BB Bogdaniego i Dyboskiego na zgromadzeniu BB w Podgórzu, opanowanem przez naszych towarzyszów. P. Bogdani spróbował jeszcze mimo to „szczęścia" w innej dzielnicy Krakowa. W niedzielę 30 października komitet BBWR w Dębnikach zwołał zebranie, na którem miało referować aż 2 posłów sanacyjnych. Toteż przybyła pokaźna liczba robotników i wyborców z innych warstw społecznych, którzy byli ciekawi, jakie też posłowie jedynkowi mają recepty na „złagodzenie" skutków kryzysu.

Poseł BB Bogdani, który sam przybył, przeszedł do porządku dziennego nad sprawami dzisiejszego stanu gospodarczego i zaczął opowiadać o „konieczności" zmiany konstytucji, któraby oddała całą władzę „prezydentowi", oraz tłumaczył, co to będzie za idealna konstytucja, gdy obywatele będą sobie „wybierali" sami prezydenta.

W dyskusji zabrał głos tow. **Matula**, który oświadczył, że opowiadanie o zmianie konstytucji **jest odwracaniem uwagi społeczeństwa od tego zła, jakie sanacja na społeczeństwo sprowadziła.** Mowca przedstawił szczegółowo obecną sytuację gospodarczą, skutki nowej ustawy o bezrobociu, stale zwiększające się bezrobocie, stale rosnący deficyt budżetowy, zmniejszanie się pieniądza w obrocie i gospodarkę obecnego reżimu, który na wszystko ma pieniądze, tylko na złagodzenie nędzy środków nie ma. Wkońcu tow. Matula stwierdził, że klasa robotnicza nie ma zaufania do pomajowego systemu i uważa za konieczne dla dobra kraju i społeczeństwa, ażeby obecny sanacyjny reżim odszedł, a jego miejsce zajęli ci, którzy będą obdarzeni zaufaniem społeczeństwa."

P. poseł Bogdani, który widocznie nie był przygotowany na takie przyjęcie, zaczął się wić na wszystkie strony, przyznając rację tow. Matuli, że ustawa o bezrobociu opracowana przez teoretyków okazała się w życiu nieodpowiednią itd. **W sprawie bezrobocia poseł BB oświadczył, że — nic nie może powiedzieć, gdyż nie zna „planów" rządu!** O deficyt budżetowy poseł sanacyjny jest spokojny, gdyż ten zostanie pokryty bonami przez rząd wydanemi! W sprawie niemożliwości uzyskania pożyczki zagranicznej, to winę tego p. Bogdani zwalił na kryzys zaufania, który jego zdaniem jest winą — opozycji i kapitalistów. „Odpowiedź" posła BB przyjmowano różnemi epitetami i śmiechem, gdyż nie mógł odpowiedzieć na zarzuty, postawione gospodarce sanacyjnej.

Przemówienie tow. Matuli wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, gdyż dowiedzieli się ludzie prawdy, podczas gdy gledzenie o konstytucji przez posła sanacyjnego nie mogło wzbudzić zainteresowania zebranych. To też gorące oklaski po przemówieniu naszego towarzysza wyprowadziły kilku obecnych sanatorów z równowagi, a nawet p. poseł się zdenerwował, co wywołało wesołość na sali.

Wyborcy przekonali się dlaczego sanacja przybrała nazwę BBWR, co oznacza: „Będziemy Bujać Was Rodacy".

Czy długo jeszcze — to najbliższy czas pokaże.

TELEGRAMY

—o—

TOW. ARCISZEWSKI NIE PRZYJĄŁ KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI

Warszawa, 2 listopada (tel. wł.). Tow. poseł Tomasz Arciszewski (dawny pseudonim bojowy „Stanisław"), któremu przyznano odznakę Krzyża Niepodległości, odmówił przyjęcia tego odznaczenia z motywów, dla których inni towarzysze odznaczenia tego przyjąć nie mogli.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

Warszawa, 2 listopada (tel. wł.). Dziś popełnił samobójstwo 40-letni starszy posterunkowy Tadeusz Szostak. Przybył on rano do 18 komisarjatu i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Wczoraj Szostak skarżył się przed kolegami, że otrzymał tak małą pensję, iż nie starczy mu na pokrycie najpilniejszych zobowiązań.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ

Warszawa, 2 listopada (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu pożyczki budowlanej wygrana 250.000 zł. padła na nr. 94625; 50.000 zł. na nr. 536093; po 10.000 zł. na nra 413123, 654293, 633584, 19130, 103006, 850175, 52079, 739917, 796787 i 557769.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 2 listopada (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu dolarówki serji III padły następujące wygrane: 12.000 dolarów na nr. 1083514; po 3000 dolarów na nra 726630 i 585824; po 1000 dol. na nra 195515, 389943, 1,046.546, 510703, 795149, 1385899 i 733094.

PROCES KS. PSZCZYŃSKIEGO PRZECIW SKARBOWI POLSKIEMU

Haga, 2 listopada. Przed międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości rozpocznie się rozprawa jawna w sprawie podatkowej księcia Pszczyńskiego.

STRAJK DRUKARSKI W GDAŃSKU

Gdańsk, 1 listopada. — W Gdańsku wybuchł strajk drukarzy i zecerów, wskutek czego nie ukazał się dziś żaden dziennik. Od dłuższego czasu prowadzone były między związkiem drukarzy a wydawcami pertraktacje w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy przy zatrzymaniu dotychczasowych płac, które jednak nie doprowadziły do porozumienia, w następstwie czego związek drukarzy proklamował strajk.

NOWY RZĄD W ESTONJI

Tallin, 1 listopada. Po blisko miesięcznem przesileniu gabinetowem utworzony został dziś nowy rząd estoński, w którego skład wchodzą trzy najsilniejsze partje kraju: agrarjusze, socjalni demokraci i centrum narodowe. Skład nowego rządu jest następujący: Premjer Paets (agrarjusz), minister spraw zagranicznych Rei (socjalny demokrata), sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość Anderkopp (centrum narodowe), ministerstwo skarbu Juerman (agrarjusz), obrona narodowa gen. Toenisson (bezpartyjny), rolnictwo Tupits (agrarjusz), komunikacja Johanson (socjalny demokrata), opieka społeczna Kukke (narodowe centrum).

ZAGROŻONY OKRĘT SOWIECKI

Oslo, 1 listopada. Z Tromsoe donoszą, że parowiec sowiecki „Towarzysz Stalin" najechał u wybrzeży Szpicbergu na skałę i wzywa pomocy. Na pomoc zagrożonemu parowcowi pospieszył parowiec ratunkowy „Jason", który jednakże może przybyć na miejsce katastrofy najwcześniej za trzy dni.

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI

Ateny, 2 listopada. Półwysep Chalkidike został wczoraj wieczór ponownie nawiedzony gwałtownem trzęsieniem ziemi. Pierwszy gwałtowny wstrząs ziemi nastąpił o godz. 18'05, a drugi falisty dziesięć minut później. Silne wstrząsy ziemi odczuto również na całym obszarze począwszy od Salonik poprzez Seres i Dramę aż po Kawalę, wywołując wszędzie niesłychaną panikę. Ludność w popłochu opuszczała mieszkania i tratując się wzajemnie, szukała schronienia na wolnych przestrzeniach. Straty wyrządzone na terenie półwyspu są znaczne. Najwięcej ucierpiały miasta Poligyros i Hierissos. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

KATASTROFA PODCZAS NABOŻEŃSTWA

Paryż, 1 listopada. W Tuluzie, podczas nabożeństwa szkolnego, zawaliła się część sklepienia, wskutek czego 12 dzieci odniosło rany, w tem dwoje ciężkie.

KRWAWE BÓJKI PRZEDWYBORCZE W NIEMCZECH

Berlin, 1 listopada. W Hamburgu doszło ubiegłej nocy do nowych starć politycznych, przyczem pięciu hitlerowców i jeden reichsbannerowiec odnieśli ciężkie rany.

Berlin, 2 listopada. W Hamburgu doszło dziś rano między komunistami a hitlerowcami do krwawej walki, w toku której padło około czterdzieści strzałów rewolwerowych. Wedle komunikatu policji podczas walki rannych zostało dwanaście osób, w tem kilku przechodniów. Bezpośrednio po bójce dokonała policja rewizji w lokalach komunistycznych, aresztując przeszło 200 osób. W Altonie wywiesili dziś rano komuniści na wieży katedry czerwony sztandar. Gdy policja przybyła w celu ściągnięcia sztandaru, większa grupa komunistów stawiła jej opór, obrzucając policjantów kamieniami i innemi przedmiotami. Sztandar usunięty został dopiero po przybyciu silniejszego oddziału policyjnego i rozpędzeniu demonstrantów.

Berlin, 2 listopada. W Uffenheim aresztowano dziś 2 hitlerowców stojących pod zarzutem dokonania zamachu bombowego na drukarnię „Uffenheimer Tageblattu".

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO

Barlin, 2 listopada. W Bawarji wydarzyła się dziś popołudniu wielka katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 5 osób. Samolot pasażerski typu Junkersa, którzy utrzymywał komunikację między Norymbergą a Frankfurtem n/M spadł dziś koło miejscowości Rohrbrunn i uległ zupełnemu zniszczeniu. Trzech podróżnych — dwóch wyższych urzędników państwowych i pewien kupiec — oraz obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Katastrofa wydarzyła się prawdopodobnie z powodu odpadnięcia skrzydła, które znaleziono w odległości kilkuset metrów od miejsca opadnięcia aparatu.

80-MILJONOWY TAJNY FUNDUSZ GEN. SCHLEICHERA

Berlin, 1 listopada. W Dreźnie na zgromadzeniu przedwyborczem emerytowany major Mayr oświadczył, że w budżecie państwowym znajduje się rubryka, zawierająca nieokreślony bliżej fundusz w wysokości 80 miljonów marek. Mayr oświadcza, że funduszem tym dysponuje minister Reichswehry gen. v. Schleicher. Zapytuje on w związku z tem generała Schleichera, czy mógłby dać słowo honoru, że z funduszu tego nie otrzymała partja narodowo-socjalistyczna żadnej subwencji.

AMERYKA POPIERA PLAN HERRIOTA

Waszyngton, 1 listopada. Pierwsze wynurzenie oficjalnych sfer amerykańskich w sprawie francuskiego planu rozbrojenia jest dodatnie. Podsekretarz stanu Castle oświadczył wczoraj, że plan francuski przyjęty został przez rząd amerykański z ulgą i zadowoleniem. Rząd amerykański sądzi, że będzie on zdrową podstawą do rokowań między państwami kontynentu europejskiego. Plan ten nie jest sprzeczny z planem Hoovera i sfery oficjalne Stanów Zjednoczonych ufają, że kombinacja tych dwóch planów doprowadzi do porozumienia w sprawie powszechnego obniżenia zbrojeń. Stany Zjednoczone chętnie przyczynią się do zagwarantowania Francji bezpieczeństwa, o ile to nie będzie wymagało użycia siły zbrojnej i jeżeli Francja zadowoli się gwarancją po myśli interpretacji paktu Kelloga przez Stimsona. Wydaje się — zaznaczył wreszcie Castle — że Francja zgodzi się na to, a zatem usunięta zostanie z drogi jedna z przeszkód, którą uważano za nie do przezwyciężenia.

NIEMCY NIE PRZEDŁUŻAJĄ MORATORJUM ZBROJENIOWEGO

Genewa, 1 listopada. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że na uchwałę konferencji rozbrojeniowej w sprawie przedłużenia zawieszenia zbrojeń o dalsze 4 miesiące wyraziło dotąd zgodę 46 państw. Niemcy nie dały żadnej odpowiedzi, gdyż uzależniły ją od wyjaśnienia ich żądań w sprawie równouprawnienia.

ANGIELSKI PROJEKT ROZBROJENIOWY

Londyn, 1 listopada. „News Chronicle" donosi, że w najbliższych dniach mają być ogłoszone zarysy nowego angielskiego projektu rozbrojenia, o którym wspominała już swego czasu prasa angielska.

HERRIOT W HISZPANJI

Londyn, 2 listopada. Nawiązując do podróży Herriota do Madrytu „Times" pisze: „Wiadomo, że jeden z projektów rozważanych przez delegację francuską w Genewie, dotyczył utworzenia w Hiszpanji międzynarodowego składu broni. — Poza tem projekt francuski wyklucza w razie wojny neutralność jakiegokolwiek członka Ligi Narodów, a Hiszpanja, jako kraj leżący między Francją a krajami, z których Francja sprowadzałaby znaczne siły wojskowe, miałaby w razie „wojny Ligi Narodów" znaczenie specjalne. Dalej oba państwa mają wiele wspólnych interesów w północno-zachodniej Afryce, a wreszcie istnieją pewne drobne różnice, które muszą być uregulowane".

SUKCESY PARTJI PRACY PRZY WYBORACH GMINNYCH

Londyn, 2 listopada. W Anglji odbyły się wczoraj wybory komunalne. Wedle znanych dotąd wyników z 85 okręgów gminnych **wybory przyniosły poważne sukcesy partji pracy**, podczas gdy konserwatyści i liberałowie utracili poważną ilość mandatów.

REPRESJE PRZECIW KOMUNISTOM W ANGLJI

Londyn, 1 listopada. Policja dokonała dziś w kwaterze głównej przywódców „marszu głodowego" rewizję, w następstwie czego główny przywódca Hannington został aresztowany.

Londyn, 2 listopada. Podczas wczorajszych demonstracyj bezrobotnych w pobliżu gmachu parlamentu aresztowała policja przeszło 50 osób. W toku rozpędzania bezrobotnych została spora liczba osób pokaleczona.

BUNT WOJSKOWY W EKWADORZE ZA DYKTATURĄ

Nowy Jork, 2 listopada. Wedle doniesień z Quito (Ekwador) w garnizonie Riobamba wybuchła rewolta przeciw obecnemu rządowi republikańskiemu, zmierzająca do ułatwienia pułkownikowi Larrea Alba proklamacji dyktatury wojskowej.

NOWY ROBINSON

Nowy Jork, 2 listopada. Wedle doniesień z Valparaiso, pewien parowiec francuski, który przypadkowo przybił do pewnej niezaludnionej wyspy, położonej u wybrzeży chilijskich, zetknął się z białym człowiekiem, okrytym skórami koziemi. Załoga parowca nie mogła się z tym człowiekiem w żaden sposób rozmówić, ponieważ zapomniał zupełnie mowy. Prawdopodobnie chodzi o rozbitka, który żyje samotnie na wyspie już długie lata. Gdy załoga usiłowała go zabrać z sobą na pokład, człowiek ów zbiegł w zarośla. Pozostawiono go własnemu losowi.

Z kraju i ze świata

KOMITET BUDOWY POMNIKA STANISŁAWA WITKIEWICZA W ZAKOPANEM wydał odezwę do Podhalan i przyjaciół Podhala, wzywającą do składania datków na pomnik wielkiego obywatela i artysty, twórcy stylu zakopiańskiego w architekturze i zdobnictwie. Datki należy uiszczać czekiem PKO Nr. 404.222.

JESZCZE O RZEŹNI W CHODOROWIE. — W związku z toczącem się śledztwem przeciw kierownictwu rzeźni państwowej w Chodorowie należy wspomnieć o dość ciekawem i zagadkowem aresztowaniu tutejszego obywatela Hocheckera. Krążą pogłoski, że chciano go w ten sposób unieszkodliwić, gdyż rzekomo miał „zwoływać" świadków przeciw rzeźni. Rzecz o tyle charakterystyczna, że sędzia śledczy zwolnił natychmiast Hocheckera, gdyż nie widział powodów do aresztowania. Możeby komisja ministerjalna raz jeszcze przeprowadziła śledztwo i przesłuchała wszystkich świadków, nietylko tych, których, po zasięgnięciu opinji u p. Kurzewskiego, wpuszczał portjer.

WSZYSTKO I WSZYSTKICH MILITARYZUJĄ! Prezes związku cechów rzemieślniczych w Tarnowie p. Jan Grzyb rozkleić kazał w mieście ogłoszenie (bez daty), w którem powołując się na nieznane nikomu rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu (bez daty) *nakazuje wszystkim rzemieślnikom posyłać swych uczniów na ćwiczenia Przysposobienia Wojskowego* przez 2 godziny w tygodniu. P. Grzyb zapowiada, że rzemieślnicy, nie stosujący się do tego rozporządzenia (bez daty) będą karani po myśli tegoż rozporządzenia (bez daty). Nie są nam znane żadne przepisy, nakazujące posyłać uczniów na ćwiczenia wojskowe. Gdzie p. Grzyb znalazł takie rozporządzenie? Uczniowie mają się uczyć, jak wyjąć szydłem albo młotem, ale nie karabinem. — P. prezes związku cechów powinien za swe rozporządzenie (bez daty) zaawansować conajmniej na frajtra.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA UON. W Sokalu aresztowano działacza ukraińskiej organizacji nacjonalnej Antona Diaczyszyna, pod zarzutem działalności antypaństwowej. Miał on rozdawać ulotki podburzające do rozruchów.

KRONIKA

—o—

PO ŚWIĘTACH UMARŁYCH. Ubiegłe dwa dni poświęcone umarłym, spędzili mieszkańcy Krakowa na cmentarzach, a to na rakowickim, zwierzynieckim i na dwóch w Podgórzu. Najtłumniejsze pielgrzymki przez oba dni odbywały się na cmentarz rakowicki. Ul. Rakowicką i Warszawskiem ciągnęły nieprzebrane tłumy z kwiatami i zielenią, aby oddać hołd najbliższym Zmarłym. Autobusy miejskie i prywatne wozy, linja tramwajowa Nr. 5 i specjalnie uruchomiony na cmentarz linji Nr. 7 z Bonarki, przewoziły tłumy publiczności, nie mówiąc o taksówkach i dorożkach konnych, które przez cały dzień snuły się długim korowodem na cmentarz rakowicki. Na cmentarzach morze kwiatów — płonące świeczki, lampki i znicze. Imponująco wyglądał cmentarz rakowicki. Cmentarz był wprost zasypany kwiatami, szczególnie chryzantemami. Robotnicy krakowscy oddali hołd poległym 6 listopada 1923, ozdabiając kwieciem ich groby oraz oświetlając lampkami. Nad cichemi mogiłami ofiar złego rządu płonęły cztery znicze. Straż pełnili czerwoni harcerze i młodzi turowcy. Przybraniem grobów poległych robotników zajął się jak co roku Zw. zaw. Tramwajarzy krakowskich. Oświetlone również były groby Powstańców z 31 i 63 roku, oraz żołnierzy polskich. Wieczorem nad cmentarzem widniała łuna.

NOMINACJE W SĄDACH KRAKOWSKICH. W związku ze zmianami i przesunięciami, dokonywanemi w sądownictwie, zostali mianowani sędziami okręgowymi w Krakowie sędziowie: dr. Jan Ostręga, Józef Partyka, dr. Alfred Fischler, Wincenty Ledóchowski, dr. Leonard Krupiński, Jarosław Kordasiewicz, Izydor Buła, Stanisław Chmielowski, dr. Edward Grodyński, dr. Zdzisław Traczewski, dr. Marjan Kostałowski, dr. Tadeusz Jakubowski, Wawrzyniec Lelek, Tadeusz Grodecki, dr. Józef Auber, dr. Ignacy Rosenblüth, Władysław Zalipski. Kierownictwo sądu grodzkiego w Krakowie objął dr. E. Świder. Sędziami grodzkimi zostali mianowani: dr. Tadeusz Godłowski z Chrzanowa, dr. Stanisław Kosiński z Tarnowa, dr. Adolf Markus z Liszek, dr. Zdzisław Rydel z Tarnowa, dr. Adolf Niemiec z Nowego Targu, dr. Mieczysław Frączkiewicz („hetman" Legji mocarstwowej) z Krosna, dr. Aleksander Wolter, dr. Mieczysław Janicki i dr. Jan Łobodycz z Krakowa. Naczelnikiem sądu grodzkiego w Podgórzu został mianowany dr. Adam Kordecki z Chrzanowa, sędzią grodzkim dr. Józef Guzikowski ze Szczawnicy.

OGÓLNY ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Krakowie ogólny zjazd związków zawodowych literatów polskich. Pierwszy dzień zjazdu przeznaczony będzie na uczczenie pamięci Stanisława Wyspiańskiego. W drugim dniu odbywać się będą narady nad sprawami zawodowemi. Przyjęciem wszystkich związków zajmie się Związek zawodowy literatów polskich w Krakowie.

† Ś. P. KAROL TOPIŃSKI, towarzysz sztuki drukarskiej, korektor drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie dnia 1 bm. Zmarły był wieloletnim i znanym z dobrego serca przewodniczącym Stowarzyszenia Zapomogowego i „Samopomocy" drukarzy, przez kilka lat prezesem „Ogniska" drukarzy, oraz prezesem gorliwym komisji kulturalno-oświatowej drukarzy krakowskich. Cieszył się on zaufaniem wśród swych kolegów zawodowych i powszechnym szacunkiem. Dlatego też Organizacja drukarzy krakowskich poniosła bolesną stratę przez śmierć śp. Karola Topińskiego. Cześć Jego pamięci!

ZWŁOKI UCZENICY GIMNAZJALNEJ WYŁOWIONE Z WISŁY. We wtorek w południe zauważyli posterunkowi Sekcji wodnej przejeżdżający Wisłą obok kolektora w Dąbiu zwłoki, unoszące się na falach Wisły. Po wydobyciu zwłok na brzeg Wisły okazało się, że były to zwłoki młodej dziewczyny, liczącej około 18 lat, a ubranej w mundurek szkolny. Wezwany lekarz miejski dokonał oględzin zwłok, poczem przewieziono ciało do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji. Identyczności zmarłej, ani okoliczności, w jakich zgon nastąpił, nie zdołano dotychczas ustalić.

TRAGEDJA MATKI. Dnia 1 bm. znaleziono w rynku gł. w klatce schodowej domu pod L. 6, porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 tygodni. W tym samym czasie zgłosił się z w I komisarjacie 12-letni Władysław Wójcik i przyniósł list od nieznanej mu kobiety, w którym ta prosi komisarjat o oddanie dziecka do żłóbka, gdyż z powodu braku środków do życia nie jest w stanie utrzymać dziecka.

SKOMBINOWANY ATAK NA... SPIRYTUS. Aresztowano Szczepanika Jana (lat 27), z Woli Duchackiej jako podejrzanego o kradzież wyrobów spirytusowych na szkodę Norda przy ul. Rejtana 12. Sprawca kradzieży dostał się do lokalu Norda po wybiciu szyby do piwnicy a z piwnicy przez niezamknięte drzwi do lokalu restauracyjnego. Szczepanik skradł różne wódki i spirytus na kwotę około 200 zł.

NOWE WYSTAWY W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedzielę zostaną otwarte w Pałacu Sztuki nowe, interesujące wystawy. Dużą salę i jedną z bocznych zajmie wystawa artystów zgrupowanych w Związku Plastyków. W wystawie tej bierze udział kilkudziesięciu malarzy różnych kierunków, co w rezultacie może dać bardzo ciekawy przegląd twórczości wielu malarzy. Świetlicę zajmie wystawa zbiorowa Gałęzowskiej, salę zieloną wystawa rysunków i grafiki Szancera. Wystawa ta trwać będzie tylko dwa tygodnie, gdyż już 26 bm. zostanie otwarta wielka wystawa dzieł Wyspiańskiego w 25-lecie jego zgonu. Na wystawie, której otwarcie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, będzie można drogą zamienną otrzymywać obrazy, to znaczy: jeśli kto nie rozporządza gotówką, będzie mógł dostać obraz za artykuły pierwszej potrzeby. Już raz wystawa taka się odbyła i miała obustronnie duże powodzenie. Niedzielne więc otwarcie wystaw zapowiada się bardzo ciekawie i niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie. Przygotowania do wystawy Wyspiańskiego już trwają. Z licznych stron napływają zgłoszenia dzieł Wyspiańskiego. Zgłoszenia te skierowywać należy do kancelarji Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4.

WPADŁ POD AUTO na ul. Rakowickiej 10-letni Kazimierz Kukaczak zam. w Chrzanowie, który przyjechał do Krakowa wraz z matką na grób ojca. Nieszczęśliwy chłopczyk doznał ogólnych potłuczeń na ciele. Kukaczaka przewieziono temsamem autem na pogotowie ratunkowe, a po opatrzeniu oddano go opiece matki.

BÓJKA NA PLANTACH. Na plantach obok ul. Siennej powstała bójka między Stefanem Hytkowskim a Janem Łożyńskim. Hytkowski uderzył Łożyńskiego kamieniem w głowę, zadając mu ranę na czole. Hytkowskiego aresztowano, zaś Łożyński przewieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ROZMAITE ZŁODZIEJSTWA. Na szkodę Kucy Józefa, swego wuja, u którego mieszkał skradł Benedykt Jana 600 zł. Pieniądze znajdowały się w zamkniętej szufladzie, którą Jana otworzył wytrychem. — Z niezamkniętego mieszkania p. Emilji Durowej (Lubelska 1) skradziono damski płaszcz wartości 150 zł. — Kolaczowi Janowi skradziono w czasie snu na plantach z kieszeni marynarki zegarek złoty wart. 120 zł. — Do mieszkania p. Wajdy przy ul. Tomasza 28 dostał się przez otwarte okono jakiś opryszek i skradł zegarek pozostawiające na miejsu dłutko.

—ooo—

Z WYSTAWY

—o—

WYSTAWY ZBIOROWE

Zupełnie przygodnie stworzyło się na wystawie w Pałacu Sztuki mieszane towarzystwo, ciekawe odmiennością artystycznego programu, kultury, epoki, a nawet języka. Weszła tu — może z rokokowego buduaru — w zgrabnej krynolince p. Kazimiera Dąbrowska i musnąwszy końcami palców loczki swej jasnej peruczki, ułożyła za szybkami gablotki swe cacka - minjatury malowane na kości. Małe portreciki wykwintnych dam, wypieszczone mozolną pracą liliputiego pendzelka — gdyby nie strój, możnaby przysiąc, że to konterfekciki naszych prababek. Znalazł się wśród nich „Fircyk w zalotach" i romantyczny Kordjan (portrety artysty J. Osterwy) i wiele innych, a w takiej gracji i prostocie malarskiej, że mistrz minjatury, Artur Szyk, — doprawdy czuje się zawstydzony.

A vis a vis p. Janina Nowotnowa. Zmieniła się bezsprzecznie na korzyść. Jeszcze w stylizacji drzew przypomina secesyjną manjerę, jeszcze w sylwecie Japonkę naśladuje, ale w jej drzeworycie już ciemna kreska i białe światła zaczynają wyrażać pierwiastek osobisty. — Taką jest np. „Dawna karczma w Rabce" skomponowana bez zarzutu.

A obok świat zupełnie odmienny, tematowo bogaty, świat sielskiej idylli, legendy i symbolu. Więc dzieciaki smutne zadumały się w słońcu pod przydrożną kapliczką, zapatrzyły się w jaskółki na telegraficznych drutach siedzące i zapłakały nad mogiłką ozdobioną kwiatkami. Zafrasowali się „Śmieciarze" swoją tajemnicą smętku i rozmodlili się starcy swoją „Skargą" do dziwnych, niekościelnych madonn. Podpisy niepotrzebne. Właściwie świat znamy wszyscy. Ale wyrządzilibyśmy krzywdę bezwzględnie szczeremu artyście, gdybyśmy w tej głównej sali wystawowej, w obliczu olbrzymiego wysiłku niestrudzonego artysty, wśród wzlotów marzenia i — trzeba to powiedzieć — znużenia — chcieli widzieć tylko karty dawniej czytanej księgi. Wystarczy popatrzeć na „Zwiastowanie", aby przekonać się, że artysta wszedł w sferę, dotychczas w twórczości jego nieznaną, od obrazu sztalugowego do polichromji kościelnej. Obraz ten, w duchu quatrocenta poczęty, jest więc jedną z tych kart nieznanych. Ale nie szukajmy dzieł rozmiarami wielkich. Jest na wystawie skromny obrazek, zatytułowany „Dziewczynki". W nim jest coś więcej nad idylliczny sentyment — uczuciowy zwrot do harmonji koloru, który dominuje nad wszystkiem. Ten sam pierwiastek przemawia z wielu partyj i innych obrazów. A jest i charakterystyczny temat: Dziecko stojące w cieniu przed wilgotnym, omszonym, ciemnym płotem. Za płotem barwny świat, skąpany w słońcu. Gdy artysta dobiega swego jubileuszowego roku — czyżby to była plastyczna ilustracja odmłodzonego duchem programu twórczego artysty?

W najbliższem sąsiedztwie radykalnie odmienny charakter, temperament i język plastyczny — wystawa Jana Hrynkowskiego. W relacjach ze świata własnych zainteresowań jest przedewszystkiem senzualistą, nie intelektualistą. Posługuje się więc plastycznemi argumentami zmysłowej rzeczywistości, nie rozstrzelając się na żadne myślowe motywy. Tematy Hrynkowskiego nie należą w formie i kolorze do rzeczywistości, którą nazywamy popularną. Są one z całą świadomością deformowane tj. upraszczane lub wzbogacane, celem wydobycia z nich tego, co stanowi ich artystyczny charakter i malarską wizję. Właściwie tak czyni każdy talent, każdy artysta, który nie jest bezmyślnym kopistą natury. Hrynkowski czyni to jednak z całą dosadnością malarskiej pasji i dlatego cenionym jest tylko przez tych, którzy w obcowaniu ze sztuką posługują się odczuciem i zrozumieniem odwiecznych, głównych wartości w malarstwie: koloru i indywidualnej formy.

W akwareli polskiej ma Hrynkowski swą odrębną kartę, jako impulsywny, raptowny polawiacz wizji, który umie wyrazić sposobem najprostszym, a zawsze zgodnym z charakterem lekkiej, przeźroczystej farby. Dla krakowskich motywów podmiejskich znalazł on nowy wyraz, dla którego wobec braku „rodzimego" odpowiednika, używa się miana: francuski. Z pośród olejnych obrazów „Dziewczyna w czerwonej sukni", „Martwa natura" oraz przedewszystkiem pejzaż „Nad Wisłą" zajmują w twórczości artysty bardzo poważną pozycję, dzięki mistrzowskiemu stopieniu koloru w zwartą kompozycję barwną. Tylko dzięki temu i to wystarcza w zupełności. Kto tem bogactwem jest ubogi, ten zżyma się na obraz Nr. 54, przedstawiający zająca obdartego ze skóry. Tutaj należy przypomnieć tym pięknoduchom-estetom, że największe brzydactwo może być arcydziełem, jeśli tylko świetnie po malarsku zostało wykonane. Rembrandta zabity wół, z którego wiszą flaki i rozpruty brzuch świni, malowany przez van Ostade'a — nie dlatego wiszą w muzeach, że są to obrazy stare, ale właśnie z racji tego, że są mistrzowskiem, malarskiem ujęciem tematu. Z ducha wielkich Holendrów powstał „Zając" Hrynkowskiego.

W świetlicy urządza po raz pierwszy w Krakowie zbiorową wystawę Aleksander Rafałowski, artysta, który znużywszy się obrazkowaniem a la Stanisławski, raptownie przeszedł do konstruktywistycznych pomysłów i abstrakcyjnej sztuki „Bloku", by wreszcie cofnąć się na pomost, który łączy Cezanna z Braquem. Stąd z jednej strony poczucie koloru, a z drugiej pierwiastek kalkulacyjny przejawia się w pracach tego artysty o wyrazie zdecydowanym, ale bezosobowym. Naiwne prymitywizowanie form, wpisywanych w abstrakcyjną koncepcję, odwrócenie się od przyrody w stronę dogmatyki spekulacyjnej i fizycznej obróbki tworzywa (czesanie farby grzebieniem) jest echem podstarzałej rewolucji w świecie sztuki z przed kilkunastu lat, niemniej w pracach Rafałowskiego przedstawianem poważnie.

Rzeźbę reprezentuje Z. Gawlik mało indywidualnym „Projektem ołtarza do kościoła w Warszawie".

Wystawa obrazów, przeznaczonych do rozlosowania między członków Towarzystwa, jest tak dobrana, że tylko kilku szczęśliwców będzie zadowolnych z wygranych, inni będą doprawdy w kłopocie, co zrobić z tym wygranym „fantem".

S.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. S)OWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek po cenach zniżonych ciesząca się wielkim sukcesem sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica". „Fantazy" Juljusza Słowackiego ukaże się jutro w piątek poraz ostatni na przedstawieniu popołudniowem. Na jutrzejsze przedstawienie ceny miejsc zostały specjalnie zniżone od 50 groszy do 2'50 zł., loże w cenie 7, 8 i 10 zł. „Wilki w nocy", komedja Tadeusza Rittnera, dana będzie jako piąta premjera sezonu. „Sprzedana narzeczona", komiczna opera Fryderyka Smetany, która odniosła wielki sukces na premjerze, zostanie powtórzona w dniu jutrzejszym wieczorem.

DNI SZOPENOWSKIE. Dziś o godzinie 8 wieczorem w Starym Teatrze uroczysta akademja z przemówieniem prof. dra Reissa. Utwory Chopina odegrają pp. Schwarzenberg-Czernówna i Güntherówna i p. Marmor. Pieśni Chopina odśpiewa p. Olga Martusiewicz z akompanjamentem p. Meyerholda. W niedzielę 6 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem koncert symfoniczny w sali Domu Katolickiego, a w przyszłą środę koncert kameralny w sali Bolońskiego.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK" W BAGATELI. — Na dwudniowy pobyt zagościł zespół artystów lwowskich pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego z gościnnym występem Leona Wyrwicza, dając tryskającą humorem, komedję Haszka. Dziś we czwartek przedstawienie o godzinie 8'30 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od godziny 10 do 2 i od 4 do 9 w cenie od 99 groszy do 4'99 zł.

„ŚLUBY MILCZENIA", baśń dramatyczna w sześciu odsłonach Tadeusza Bilińskiego dana będzie w reżyserji i inscenizacji Władysława Krzemińskiego jutro w piątek w Bagateli, jako inauguracyjne przedstawienie teatru dla młodzieży. Piątkowe przedstawienie przeznaczone jest dla władz, nauczycielstwa, prasy i zaproszonej publiczności. Wstęp wolny za zaproszeniami, które w ograniczonej ilości wydaje jeszcze dodatkowo sekretarjat Bagateli od godziny 11 do 12'30.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) w dniu 4 bm. o godzinie 19 inż. Wiesław Styś wygłosi odczyt „Promieniowanie pozakrótkie" (kosmiczne). — Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

MISTRZOSTWA PIŁKI NOŻNEJ RSKO KRAKÓW NA ROK 1932/33. Legja—Siła 3:2 (3:1). Obie drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w składach osłabionych graczami rezerwowymi. Siła: Stern, Kempler, Goldberg, Langsam, Grünberg, Leibowicz, Gamych, Kirsch, Mernsdorf, Goldstein, Abend. Legja: Michniewski, Trochanowicz, Szumiec, Bielecki, Orzechowski, Janczyk, Ziembiński, Turecki, Grabka, Gędlek, Zaczyński. Gra nie bardzo ciekawa skutkiem poprzestawiania graczy na inne pozycje. Do pauzy przewaga Legji, która w tym czasie zdobywa trzy bramki. Po pauzie Siła gra lepiej i mogła przy lepszej dyspozycji strzałowej wynik wyrównać. Sędziował p. Weinreb.

TABELA MISTRZOSTW przedstawia się następująco: 1) Zwierzyniecki 2 gry, 4 punkty, stosunek bramek 10:2; 2) Legja 2 gry, 4 punkty, stosunek 8:3; 3) Hakadur 3 gry, 2 punkty, stosunek 4:11; 4) Siła 1 gra, 0 punktów, stosunek 2:3; 5) Gwiazda 1 gra, 0 pkt., stosunek 2:5; 6) Orlęta 1 gra, 0 pkt., stosunek 1:3. — W nadchodzącą niedzielę rozegrają dalsze zawody o mistrzostwo RSKO Zwierzyniecki—Siła, Orlęta—Legja, Gwiazda—Hakadur.

POSIEDZENIE SEKCJI NARCIARSKIEJ RKS LEGJI odbędzie się w piątek 4 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5.

SEKCJA NARCIARSKA RTS JUTRZENKA urządza obóz narciarski w dniach od 24 grudnia do 2 stycznia 1933. Informacje i zgłoszenia oraz zamawianie legitymacyj i nalepek PZN na dyżurach sekcji: we wtorki i czwartki od 7 do 8 wieczorem przy ul. Wiślnej 10 m. 5 (u S. Kanta).

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Egipska pszenica".
Piątek popołudniu: „Fantazy"; wieczorem „Sprzedana narzeczona".
Sobota: „Wilki w nocy".

BAGATELA

Czwartek: „Szwejk".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Czwartek: Dr. Tadeusz Frąckowiak: „Los a charakter człowieka".
Piątek: Adam Polewka: „Elementy społeczne humoru i dowcipu".

KINOTEATRY

Adria: „Król bulwarów" i „Nasze niewinne narzeczone".
Apollo: „Człowiek bez nazwiska".
Atlantic: „Noce paryskie".
Dom żołnierza: „Poganin".
Promień: „Na Sybir" (Smosarska i Brodzisz).
Słońce: „On i jego siostra".
Sztuka: „Blaski i cienie miłości".
Świt: „Wiara, nadzieja i miłość".
Uciecha: „Człowiek małpa".
Wanda: „Człowiek małpa".

—ooo—

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 3 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Komunikaty harcerskie. 16.00: Odczyt z Warszawy: „Chłopcy w domu". 16.15: Kurs średni francuskiego. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „Polska i Moskwa za Wazów". 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt: „Potrzeba bajki w kinie" (Mickey Mouse) — wygłosi p. Jalu Kurek. 18.15: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. Bronfewski. 19.30: Kwadrans literacki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Kwadrans literacki. — 20.15: Akademja w rocznicę zgonu Chopina. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Jesień" Reymonta. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Wiadomości bieżące. 23.00: Muzyka taneczna.

Piątek 4 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. — 13.25: Gramofon. 15.40: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, chwilka morska i kolonjalna. 16.00: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 16.15: Lekcja angielskiego z Warszawy. — 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Nowoczesna gospodarka stolicy" — wygłosi prezydent miasta Warszawy. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.15: Odczyt: „St. Szczepanowski jako wychowawca społeczeństwa" — wygłosi p. Kazimierz Kalinowski. 19.30: Feljeton: „Złorzeczeniami błogosławieństwa" — wygłosi dr. Stefan Essmanowski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: Feljeton: „Sceny widzeń Zapolskiej". 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Wiadomości bieżące. 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie we czwartek 3 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu OKR.

ATAK NA USTAWY, CHRONIĄCE PRACĘ UMYSŁOWĄ. Referat na powyższy temat wygłosi dzisiaj we czwartek tow. M. Statter na zebraniu członkowskiem Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6). Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.